WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

LIPIEC
28
PONIEDZIAŁEK
Św. Wiktoar
Wschód słońca 3 m. 48
Zachód „ 19 38
Rok II. Nr. 204

„KIERUNEK NA WSCHÓD"

ARTYKUŁ MIN. SCHIELEGO O ROZBUDOWIE GOSPODARCZEJ TERENÓW WSCHODNICH

Berlin, 26 lipca. W związku w ogłoszonym dziś dekretem o pomocy dla terenów wschodnich Rzeszy prasa niemiecka publikuje artykuł ministra Wyżywienia i Rolnictwa dr. Schielego p. t. „Kierunek na wschód".

W artykule tym minister Schiele między innemi mówi, że Niemcy znajdują się u wrót nowej epoki, w której całą swą uwagę winny zwrócić na kwestję wschodnią. Celem niemieckiej polityki wschodniej musi być zdolność do stworzenia przez organiczną rozbudowę gospodarczą terenów wschodnich, gwarancję rozwoju tych prowinyj na nowych podstawach.

Pomoc udzielona terenom wschodnim, pisze dr. Schiele, nie może ograniczyć się tylko do pomocy w dziedzinie gospodarczej, musi mieć również na względzie sprawy socjalne i polityczno-narodowościowe. Należy prowadzić pracę osiedleńczą na terenach wschodnich Rzeszy w jakiejkolwiek bądź formie, tworząc osiedla robotnicze, bądź kolonje chłopskie by związać tamtejszą ludność z glebą i tem samem przeszkodzić odpływowi jej z tamtejszych terenów na zachód.

Nierozerwalnie z polityką wschodnią łączą się zadania narodowo- polityczne. Pomoc dla prowinyj wschodnich musi mieć również na celu pogłębienie niemieckości.

Dekrety

Wobec rozwiązania Reichstagu

Berlin, 26 lipca. Gabinet Rzeszy zakończył dziś obrady nad kwestją dekretów i postanowił dziś jeszcze je opublikować.

Dekrety obejmują następujące kwestje: 1) budżet na rok 1930/31. 2) podatki na rzecz Rzeszy mianowicie: danina urzędnicza w wysokości 2 i pół proc. od dochodu, 5 proc. od podatku dochodowego i 10 proc podatek od dochodu dla nieżonatych, 3) podwyżka wkładek na fundusz dla bezrobotnych o 1 proc., 4) wprowadzenie osobistej opłaty za każde poszczególne świadectwo przynależności do kasy chorych.

Czy Polska przystąpi

do konwencji międzynarodowej.

Jak wiadomo w styczniu r. b. odbyła się w Paryżu konferencja 18 państw europejskich w sprawie zawarcia wspólnej umowy o zniesieniu formalności paszportowych jak specjalnych dowodów zagranicznych, wiz i t. d. Na konferencji tej wystosowano również propozycję do Polski, by przystąpiła do wyżej wymienionej umowy.

Odpowiedź na tę propozycję miała być udzielona do końca sierpnia r. b. tak, że staje się ona obecnie aktualna. Za zniesieniem formalności paszportowych wypowiedziało się ostatnio w kraju szereg instytucyj m. in. państwowa Rada Kolejowa przy ministerstwie Komunikacji.

Trzęsienie ziemi w Bułgarji

W okolicy Orżaw-Skobelewo

Sofja, 26 lipca. W nocy z czwartku na piątek okolice Bułgarji, najczęściej nawiedzane przez trzęsienie ziemi, znowu dotknięte zostały kilkoma wstrząsami, przyczem cały szereg domów został poważnie uszkodzony.

Brak bliższych szczegółów o rozmiarze katastrofy w tych okolicach, w których nie było trzęsienia ziemi od roku 1928, kiedyto najbardziej ucierpiało miasto Filipopol. Najsilniejsze były wstrząsy w starem centrum w okolicy Orżaw-Skobelewo. (ATU).

LICZBA OFIAR

wzrasta ciągle

Rzym, 26 lipca. (Stefani). Wedle danych z godziny 20-ej dnia wczorajszego liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi 2.142 zabitychr i 4.551 rannych. Cyfry te mogą się jeszcze zwiększyć, gdyż możliwem jest, że pod gruzami kryją się dalsze ofiary. Dotyczy to głównie wsi.

Obliczenia utrudnia ta okoliczność, że rodziny ofiar w wielu wypadkach opuściły miejsca katastrofy, i że wskutek tego nie można uzyskać informacyj, ułatwiających poszukiwania.

Egipt

Co słychać w Egipcie?

Kair, 26 lipca. Poczynione zostały przez władze wszelkie zarządzenia aby na wypadek ewentualnych zebrań wafdystów zapobiec rozruchom. Główne punkty miasta obstawione zostały przez oddziały wojska.

Sytuacja w mieście jest narmalna. Sklepy i biura otwarte.

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZEMYSŁ POLSKI ZAGROŻONY PRZEZ Z. S. S. R.

Polscy przemysłowcy chemiczni zdecydowali wystąpić do Rządu, o podjęcie środków ochronnych przed nieustającym dumpingiem, jaki uprawiają trusty gospodarcze Z. S. S. R.

W ostatnich czasach rynek polski zalewany jest przez towary sowieckie sprzedawane po nierealnie tanich cenach dla konkurowania z produkcją krajową.

Artykuły chemiczne jak barwniki, linoleum, wyroby gumowe importowane z Z. S. S. R. są celowo ustępywane niżej kosztów własnych. Polski przemysł chemiczny stwierdził na podstawie obliczeń statystycznych, że niektóre towary po odliczeniu kosztów cła i transportu są nawet sprzedawane o 20 proc. taniej niż kosztują surowce.

Wskazuje to na celową walkę z przemysłem polskim.

MIASTA POLSKIE A ULEN CO.

Jak wiadomo na skutek niedotrzymania zobowiązań przez amerykańską firmę Ulen Co szereg miast polskich jak: Kielce, Częstochowa, Piotrków, Lublin i t. d. poniosły wielkie straty, sięgające około 2 miljonów złotych.

Uzyskanie odszkodowania napotyka na wielkie trudności ponieważ między Polską a Stanami Zjedn. A. P. nie zawarto dotąd konwencji regulującej postępowanie przy procesach cywilnych przynależnych obu państw, tak, że niewiadomo przed jaki sąd mogą miasta pol kie wytoczyć swe powództwa.

ZMIANY W PRZEDSTAWICIELSTWIE HANDLOWEM Z.S.S.R.

Zastępca przewodniczącego misji handlowej Sowietów w Warszawie został ma Borys Ehrenfeld, który dotychczas pełnił czasowo funkcję przewodniczącego.

SPŁATA DŁUGÓW POLSKI WOBEC. ST. ZJEDN.

W ciągu bieżącego roku budżetowego spłaciła Polska Stanom Zjedn. A. P. 40 miljonów złotych z tytułu długu skonsolidowanego, pożyczki stabilizacyjnej i t. d. Do końca roku budżetowego 1930.31 skarb państwa przekaże jeszcze na ten cel 58 miljonów.

CZY POLSKA ZWYCIĘŻY

W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU SZACHOWYM.

Hamburg, 27 lipca. Międzynarodowy turniej szachowy o puhar lorda Hamiltona Russel'a dobiega końca. Dziś już można z całą pewnością wyrokować, że ostateczna rozgrywka na finiszu odbędzie się między drużyną polską i węgierską. Dziś nad wieczorem po 16 rundzie tabela czołowych zespołów przedstawia się jak następuje:

Pierwsze miejsce zajmują Węgrzy (45 i pół punkt.). Za nimi idzie Polska (45 punkt.), a dalej Niemcy (40 i pół punkt.), Czechosłowacja (40 punkt.), Austija (39 i pół punkt.).

Dziś w ostatnim dniu turnieju w 18 rundzie grają Polska z Finlandją i Węgry z Holandją.

Jakiebędą wyniki tych spotkań nie trudno przewidzieć. Polska nie może przegrać do Finlandji, gdyż ta ostatnia uchodzi za jednego ze słabszych przeciwników. Jeśli zaś chodzi o spotkanie Węgry — Holandja to zajść mogą tu niespodzianki (takich zresztą w tym turnieju nie brak) to znaczy się, że jakkolwiek ogólnie spodziewają się wygranej Węgrów, to jednak Holandja jest bardzo silną i ambitna drużyną i może być nierozegrana.

Z raidu awionetek

W oczekiwaniu na przylot z Poznania uczestników międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych, zgromadzili się na lotnisku na polu Mokotowskiem przedstawiciele Aeroklubu Rzeczypospolitej. Przybyła również licznie publiczność.

Na punkcie kontrolnym ustanowiono maszty, na których powiewają chorągwie o barwach narodowych państw biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych. Otrzymawszy wiadomość o wypadku lotnika angielskiego Butlera, który w Poznaniu złamał śmigło, sekcja lotnicza koła mechaników studentów politechniki warszawskiej wysłała samolotem do Poznania Butlerowi śmigło zapasowe.

O godz. 17.24 wylądował na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie lotnik niemiecki Poss

Wiedeń, 26 lipca. Ze względu na stwierdzone obywatelstwo austrjackie lotnika Antoniego Habsburga, biorącego, jak wiadomo, udział w locie okrężnym, nadał mu komitet propagandy ruchu cudzoziemskiego w Wiedniu, jako nagrodę honorową, puhar srebrny, przeznaczony dla lotnika austrjackiego, który w przebiegu lotu okrężnego pierwszy wyląduje w Wiedniu na Aspern.

Barcelona, 26 lipca. Lotnik polski Bajan na awionetce P. wylądował tu o godz. 9.13. a o godz. 10.03 odleciał w dalszą drogę. Lotnik Płonczyński na samolocie P3 wylądował o godz. 12.02 i odleciał o 12.46. Lotnik Więckowski wylądował o godz. 12.42.

Poznań, 26 lipca. W dalszym ciągu przylaciały z Wrocławia na lotnisko w Ławicy następujące awionetki: o godz. 1h.01 D.III niemiec Morzik, o g. 18.0- D.I. niemiec Pasewaldt, o g. 18.21 T.V. hiszpan arcyksiążę Habsburg-Bourbon, o g. 18.45 M'I francuz Finat.

Lotnik angielski Butler otrzymał drogą samolotową z Berlina śmigło zapasowe z tem, że kierownictwo raidu narazie, aż do komisyjnego stwierdzenia winy złamania śmigła, pozwala Butlerowi kontynuować udział w raidzie

Samolot K.V. Butler i powyższe 4 awionetki opuszczą Poznań jutro punktualnie o godz. 7 rano, kierując się do Warszawy.

Madryt, 26 lipca. Agencja Fabra donosi: Lotnicy polscy Gedgowd, Babiński, Lewoniewski i Dudziński przybyli do Getafe z Sevilli. Godgowd i Dudziński przybyli do Getafe o g. 10.48 przyczem Gedgowd o 11.47 odleciał do Saragossy, Dudziński o godz. 12. Babiński przyleciał o godz. 9.48, odleciał do Saragossy o godz. 10.37. Lewoniewski przyleciał o godz. 9.52 i również odleciał do Saragossy.

Konferencja międzynarodowa

w sprawie żeglugi na Dunaju

W dniu 20 września r. b. odbędzie się w Krakowie dziesięciodniowa konferencja zwołana z inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu w sprawie uregulowania kwestyj spornych, dotyczących handlu, żeglugi i transportu na Dunaju. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i państw naddunajskich, a mianowicie: Austrji, Bułgarji i Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Węgier oraz Grecji.

Obradom przewodniczyć będzie sir John Sandemann Allen, jeden z leaderów partji konserwatywnej angielskiej, deputowany i prezes komisji handlowej Izby Gmin oraz prezes Britisch Empire Association. W skład poszczególnych delegacyj wchodzić będą wybitni przedstawiciele życia gospodarczego zainteresowanych państw. W Izbie Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, w której lokalu toczyć się będą obrady, czynione są już odpowiednie przygotowania.

AKCJA KOMITETU STOŁECZNEGO

Budowa Centralnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej

Komitet stołeczny L. O. P. P., poza szkoleniem instruktorów obrony przeciwgazowej oraz przeszkoleniem hufców przysposobienia wojskowego zwraca obecnie szczególną uwagę na jaknajszybsze ukończenie budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej na Żoliborzu.

Koszt budowy obliczono na dwa i pół miljona zł. — cyfra ta jednak będzie musiała ulec powiększeniu. L. O. P. P. budująca gmach szkoły jedynie ze składek członkowskich i dobrowolnych ofiar, wierzy, że całe społeczeństwo poprze jej wysiłki.

Niemcy współczesne

ZANIK WIARY I MORALNOŚCI W NIEMCZECH

P. Delattre w „La Croix" zamieszcza ciekawy artykuł o stosunkach wśród protestantów w Niemczech. Gdy protestanci polscy czynią wysiłki, aby zyskać sobie u nas zwolenników, nie od rzeczy więc będzie zapoznać się ze stanem protestantyzmu w jego ojczyźnie.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech duchowych powojennych Niemiec jest ogólny zanik uczucia moralnego, kryzys sumień i upadek kultury ducha. W kraju wielkiego przemysłu upadek monarchicznej władzy i zamiana jej na ustrój republikański spowodowała upadek władzy wogóle, a w szczególności poszanowania praw moralnych.

Młodzież, która wróciła z wojny, po przez obcowanie z niżej duchowo stojącemi jednostkami, różne warunki życia wojskowego, zły przykład idący zgóry, doszła do całkowitego przewrotu w życiu moralnem.

Powojenne lata sprzyjały w dalszym ciągu temu stanowi ducha niemieckiego. Inflacja, a stąd nieposzanowanie pieniądza i ludzkiej pracy, dążenie do szybkich zysków bez względu na środki, chęć użycia, sprawiły, że ludzie odczuli nienawiść do jakiegokolwiek wysiłku pracy.

Organizacje zawodowe kurczą się. Jak to się stało z rzemieślniczem „Gesellverein'em Kolpinga" który stracił 60.000 członków.

Za pierwszem złem nastąpiło drugie. Po wojnie załamała się budowa Kościoła protestanckiego, który miał pewien wpływ na młodsze pokolenie.

Pozbawiony charakteru urzędowego protestantyzm mimo, że liczył w Prusach więcej niż dwie trzecie całej ludności, upadł nie mając żadnego wpływu na starsze społeczeństwo. Obecnie jedynie dzieci podlegają wpływowi Kościoła protestanckiego, a i to w bardzo ograniczonej liczbie. Na sześć miljonów dzieci, zaledwie jeden miljon uczęszcza na [illegible]wa ale i ci dochodząc do starszego wieku uciekają z Kościoła protestanckiego.

Dr. Sonnenschein charakteryzuje w ten sposób obecne położenie:

— Żyjemy w świecie pogańskim, gdzie nawet podstawy chrześcijaństwa są zachwiane.

— W historji ostatnich dwu stuleci, — pisze pastor Clausen ze Szlezwigu w piśmie „Das Kreutz von Golgotha" nie widziano tak zdemoralizowanej młodzieży, jak obecnie.

— Wobec takiej młodzieży — mówi ten sam autor — nasuwa się myśl, że młodzież ta na kawałki porwie wielkość Niemiec. Odkąd porzuciłem Kościół w Szlezwigu i zamieszkałem w Kilonji jeszcze bardziej przekonałem się o tym stanie i jestem nim przerażony.

Dzieci, które uczęszczają na moje wykłady, nie umieją dziesięciu przykazań Bożych. Zupełnie zda się zbytecznem mówić o jakichś zasadach wiary chrześcijańskiej. Znam wielu pastorów, szczególnie wśród młodszych, którzy pracują wśród młodzieży, a sami nie mają innych zasad, jak antychrześcijańskie. 90 na 100 pastorów w nic nie wierzy.

Osobiście powiedział mi jeden młody pastor z Muguncji:

— Wierzę w bóstwo Chrystusa i Jego zmartwychwstanie, ale chcąc zostać pastorem musiałem dowodzić, że Chrystus Bogiem i nie zmartwychpowstał".

W Moguncji jest 43.738 katolików i mają 9 kościołów parafialnych, nie licząc kaplic i klasztorów; wszystkie są one w niedzielę zapełnione, gdy tymczasem 0.192 protestantów posiada dwa kościoły i są zawsze puste.

Tak przedstawia się stan Kościoła protestanckiego w północnych Niemczech; przejdźmy na południe.

W Erfurcie, gdzie znajduje się 12 parafij protestanckich i 80 tysięcy ludności zda się, że jest jakie takie życie religijne, ale gdy wyjść poza miasto, to widać nietylko kościoły protestanckie puste, ale nawet nie odprawia się w nich żadne nabożeństwo.

Podczas „dnia protestanckiego" na kongresie protestanckim w Hamburgu w 1925 r. jeden z delegatów oświadczył:

— Kościół protestancki jest organizacją klas posiadających, stracił on całkowicie proletarjat robotniczy z racji odsunięcia się całkowitego pastorów od ludu.

Pastorów jest zresztą ogromny brak. Dr. Schneider w protestanckim „Kirchliches Jahrbuch" z 1924 r. uważa za konieczne, by na protestanckich wydziałach teologicznych uczyło się od 3800 do 4000 studentów, tymczasem protestancki „Christische Welt" podaje, że w 1914 r. było 4182 studentów teologji protestanckiej, a w 1924 r. liczba ta zmniejszyła się do 1956.

Przed kilku miesięcami „Literarische Welt" rozesłał różnym wybitnym osobistościom następujące pytanie: „Co myślicie o dziesięciu przykazaniach?".

Odpowiedzi były różne, naogół autorzy ich oświadczali, że przykazania nie odgrywają żadnej roli w życiu społeczeństwa niemieckiego. Oto przykłady tych odpowiedzi:

Robert Neumant tak pisze:

— Wasze pytanie bardzo mnie zaskoczyło, gdyż czytając wasz list nie wiedziałem nawet o co chodzi w tych przykazaniach.

— Dziesię przykazań — odpowiada J. Becher — nie są ani złe ani dobre, stanowią one obecnie dokument historyczny, który winien się znaleźć w muzemu starożytności i którego już nie da się odświeżyć. W naszem społeczeństwie i w naszej klasie nie może być moralność jedna dla wszystkich.

Inny uczony zwraca uwagę, że uczeni o ile są niekatolikami, już zapomnieli całkowicie o dziesięciu przykazaniach, jedynie od czasu do czasu film kinematograficzny przypomina jej im. Moralność dyktowana przez dziesięć przykazań tyle warta — pisze uczony protestant — co reklama Forda i odgrywa bardzo ograniczoną rolę. Dziesięć przykazań nie stanowią absolutnie podstawy moralności dla środowisk ludowych.

Takie stanowisko jest przeciwne pojęciu chrystjanizmu. Równocześnie z tak pojętą moralnością powojennych Niemiec, na każdym kroku daje się zauważyć ogromny upadek obyczajów. Pomiędzy społeczeństwem niemieckiem przed wojną, a obecnie jest jaskrawa różnica. Dzisiejsze społeczeństwo niemieckie cechuje duża storstkość, jeśli nie gburowatość. Władze niemieckie, którym zależy ze względów finansowych na przyjeździe cudzoziemców, — jak donosi jeden z dzienników katolickich Wiesbadenu, muszą stale napominać swoich urzędników, aby w stosunku do interesantów zachowywali się grzecznie.

Wszędzie w Niemczech daje się zauważyć brak szacunku dla autorytetu, indywidualizm zapoczątkowany w dziedzinie wiary przeniósł się do moralności i każdy tak czyni, jak chce i co dla niego jest wygodne.

Przedstawiony obraz współczesnych Niemiec pod względem duchowym wygląda brdzo ponuro, wskazując jak szybko Niemcy protestanckie staczają się do pogaństwa.

W dziedzinie wiary, z Pisma św. nie pozostawili protestanci nic, chyba tylko okładki, w dziedzinie moralności usunęli jej podstawy — dziesięć przykazań Bożych.

Trzeba dodać, że wszystkie te ujemne zjawiska występowały już i w okresie przedwojennym, psychika Niemiec oddawna jest chora. Zresztą nie byłoby i wielkiej wojny, gdyby Niemcy pamiętali o dziesięciu przykazaniach...

(G.).

Przegląd prasy

JAK PRZEGRALIŚMY ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

W „Robotniku" opowiada o tych smutnych dziejach p. Dorota Kłuszyńska. Przytacza najprzód słowa Naczelnika Państwa wypowiedziane do ślązaków:

„Należycie do nas i związani z nami jesteście na dolę i niedolę. Śląska nigdy się nie wyrzekniemy! Stwierdził to uroczyście Sejm jednomyślną uchwałą. Śląsk Cieszyński jest Polski i przy Polsce zostanie. Powiadam Wam to w imieniu mojem, rządu i całej Polski. Czekajcie z wiarą i wytrwałością, my się Was nigdy nie wyrzekniemy".

Jednakże oczekiwania zawiodły:

W tym okresie Polska zawarła układ z Ukrainą, nakładający na nią obowiązek prowadzenia wojny z Rosją o niepodległość Ukrainy. Orjentacja Naczelnika Państwa szła w kierunku wschodnim i daleko mniej uwagi zwracano na ziemie zachodnie, rdzennie polskie.

W międzyczasie Czesi czuwali i pracowali

Mieli Czesi silny punkt oparcia w Komisji aljanckiej w Cieszynie. Członkowie tej Komisji byli zaangażowani w różne interesy z kapitalistami śląskimi. Żadnej sprawiedliwej oceny sytuacji Polacy nie mogli się po niej spodziewać.

Nadomiar obróciła się przeciw nam sytuacja militarno - strategiczno: najazd bolszewicki ściągnął takie na Polskę niebezpieczeństw, że w zestawieniu z niem wszystko inne — zbladło.

Czesi pilnie śledzili bieg wypadków na froncie wojennym. Grali na zwłokę, przesuwali termin plebiscytu, wyznaczony pierwotnie na 2 lipca, pod pozorem, że prace Komisji plebiscytowej (aljanckiej) nie są gotowe.

Tymczasem runęła na Polskę nawała bolszewicka. W pośpiechu cofała się armja polska.

Ten moment wyzyskali Czesi i wyzyskały państwa koalicyjne.

Upadła decyzja podziałowa! Polska nie zyskała nic na wschodzie, a straciła — na Zachodzie:

Zasadniczo ponoszą winę za nieszczęście Śląska Cieszyńskiego te wszystkie czynniki w państwie, które dzierżyły wówczas naczelną władzę w Państwie.

JESZCZE O NIEBEZPIECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM.

„Gazeta Polska" oburza się, że z wielu stron wyrzuca się rządowi pewną milkliwość w sprawie zakusów niemieckich sama pisze, że

nie znajdzie się dziś ani nigdy na świecie żaden trybunał któryby uznał za słuszne oddawanie w niewolę niemiecką miljonów polaków, zamieszkałych na Pomorzu dla „ułatwienia" komunikacji jednemu czy półtora miljonom niemców, których przodkom podobało się założyć kolonję w etnograficznie nie niemieckich Prusach Wschodnich. Jeżeli czują się pokrzywdzeni, niech mają pretensję do Zakonu Krzyżackiego.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

57)

— Mało nas — mruknął i spojrzał na czoło kolumny, gdzie Guerero jechał jakby w odwiedziny do przyjaciół, a nie na bitwę.

— Senor wie co robi. Si!

Uderzył konia dłonią po szyi i ruszył za oddziałem.

Miasto spało.

Ulicami ciągnęły zbrojne szeregi powstańców, spokojne, jakby miasto do nich należało. Ani jeden muskuł nie drgnął na twarzy watażki, za którym ciągnął kwiat najdzielniejszych zabijaków, jakich Meksyk kiedykolwiek widział. Spokojnie, z godnością i z dziką pewnością siebie brali w posiadanie miasto pełne nieprzyjaciół. Ulica była pusta.

Przed kościołem Santo Domingo, którego dwie wyniosłe wieżyce rysowały się czarnemi plamami na tle nieba, watażka zdjął z głowy sombrero i przeżegnał się. Jak na komendę pochyliły się głowy zabijaków i las szpiczastych kapeluszy pokłonił się kościołowi.

Guerero stanął w strzemionach i wzniósł rękę ku górze, poczem spiął konia i pełnym galopem ruszył w stronę pałacu gubernatora.

Powietrzem targnął złowrogi okrzyk:

— Guerero! Guerero!

Przeszło pięćset jeźdźców ruszyło jak wiatr za swoim wodzem, a z pod kopyt końskich sypnęły się iskry, zaś huraganowy tętent rozbił się drażniącem echem po pustych ulicach Oaxaca.

Przerażeni mieszkańcy, zbudzeni ze snu, wypadali na ulice, a słysząc tętent pędzącego oddziału, który jak widmo zniknął, zamykali bramy domów i okiennice, nie wiedząc co się stało.

Przed pałacem gubernatora padły pierwsze strzały. Straż uciekła pod razami szalonego ataku dzikich jeźdźców, ale senor Mazatlan, który wrócił do swojej stolicy i przygotował się na wszelkie ewentualności, zbudzony odgłosami pierwszych strzałów, wydał rozkaz kompanji przybocznej, zbrojnej w karabiny maszynowe.

Otworzyły się okna pałacu i na atakujących spadła ulewa kul. Sześć karabinów maszynowych ustawionych na górnych piętrach pałacu zbierały swoje straszne żniwo, gdyż atakujący znajdowali się na otwartym placu. Wataha jeźdźców zakłębiła się pod ogniem, ale atakowała.

— Pod okna!

— Pod bramy! — wołał watażka strasznym głosem i parł naprzód.

Bataillardzi senora Guerero nie znali jęku i usiłowali się wedrzeć do pałacu, pomimo strasznego spustoszenia , jakie w ich szeregach robiły karabiny maszynowe.

Pękła już brama pałacowa, wysadzona ramionami powstańców, a do wnętrza wdarła się gromada tych, pod którymi już padły konie.

Walka wrzała teraz przed pałacem i sieniach wielkiego gmachu. Chwilami się wydawało, że furji atakujących nic nie złamie, ale nagle stała się rzecz dla watażki straszna. Oto z ulic trzech zbiegających się na placu przed pałacem gubernatora zaczęły ukazywać się zwarte kolumny wojsk rządowych. Teraz rozpoczęła się beznadziejna walka. Sieczeni kulomiotami z pałacu oraz rażeni kulami karabinowemi z tyłu, walili się powstańcy na bruk jak rosłe dęby i marli w zaciętości szalonej , nie myśląc o ucieczce, lub o poddaniu się.

Przez chwilę jeszcze słychać było gromki głos watażki, nawołujący żołnierzy, aby poniechali szturmu pałacu, a zwrócili sę frontem ku nowym wrogom, ale głos jego nagle umilknął. Na plac wkroczyło wojsko, przedzierając się z trudem pomiędzy stosami trupów ludzkich i końskich, gdzie dogorywały resztki bataillardów senora Guerero, podziurawionych kulami, jak rzeszota. Cały oddział leżał wybity prawie do nogi. Ci, którzy żyli jeszcze, nie prosili o litość, ale w milczeniu czekali na swój los, który zaiste był straszny. Rozbestwione żołdactwo strzelało do rannych, aby ich dobić, a oficerowie nawoływali:

— Nie szczędzić strzałów „łaski"!

Długo szukano senora Guerero pośród poległych i rannych, wreszcie go znaleziono pod zwałem trupów wiernych żołnierzy, którzy do ostatniej chwili osłaniali własnemi piersiami swojego wodza.

Jeszcze żył.

Rozpoznał go jeden z żołnierzy i z okrzykiem: Guerero! — cofnął się przerażony, tak wielki respekt budził ten człowiek, leżąc nawet w kałuży własnej krwi.

— Żywego brać!

— Żywego! — poczęli wołać oficerowie i poskoczyli ku watażce z rewolwerami w dłoniach.

Kilku żołnierzy wzięło go na ręce.

— Do pałacu! — padła komenda.

(c. d. n.)

Przegląg Religijny

Polska — nowi biskupi. — Katastrofy we Włoszech i stanowisko rządu faszystowskiego, Niemiec i Japonji. — Niefortunny występ D. Baltazara na Węgrzech. — Konflikt pomiędzy cerkwią a państwem w Grecji.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam wiadomość o nominacji 2-ch biskupów.

Pierwszym z nominowanych jest J. E. ks. biskup Buczys, zamieszkały w Rzymie, przeznaczony dla katolików obrządku wschodniego.

Dotychczas jednak nie wiemy właściwie jaki będzie zakres pracy nowego Biskupa i na jakim terenie będzie on pracował.

Nasz korespondent rzymski nadesłał nam wiadomość o nominacji Biskupa sandomierskiego. Nazwisko nowego Pasterza nie jest nam jeszcze znane, ale ma być ogłoszone w najbliższych dniach.

Cieszymy się z tego, że sandomierska stolica Biskupia osierocona po śmierci ś. p. Ks. Biskupa M. Ryxa zostanie obsadzoną.

Pewnego rodzaju spokój wakacyjny, niby piorun z jasnego nieba, wstrząsnęła wiadomość prawie równoczesna o katastrofach w Japonji, Niemczech i Włoszech.

Japonję nawiedził straszliwy tajfun.

Podczas uroczystości z okazji opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie w Koblencji, gdy tłum wracał do domów, załamał się most pontonowy. Skutkiem tego 38 utopiło się w Renie, który w tym miejscu dochodził do 6 metrów głębokości.

Prezydent Hindenburg przerwał podróż po Nadrenji, a zamiast triumfalnych wjazdów do Trewiru i Akwisgranu będzie na żałobnych uroczystościach w Koblencji.

Jako katolicy współczujemy z Niemcami dotkniętymi niedawną katastrofą w Neurode i obecną w Koblencji. Nie możemy wszakże powstrzymać się od uwagi pod adresem tych, dla których „Polnische wirtschaft" polska gospodarka stała się synonimem bezładu, że Pruski Urząd Rzeczny, odpowiedzialny za stan mostu załamanego, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Zaledwie druty telegraficzne rozniosły wiadomość o katastrofie w Konblencji, a już jeszcze szybciej zda się donosiły o strasznem trzesieniu ziemi w południowych Włoszech, którego ofiarą padło 1776 zabitych i około 5000 rannych. To są dane dotychczasowe należy oczekiwać, że liczba ofiar będzie sie jeszcze zwiększać.

Ofiarą trzęsienia ziemi padła również katedra i dwa kościoły kilka innych kościołów jest uszkodzonych.

Prezydent Rzeczypospolitej Polski i nasz minister spraw zagranicznych przesłali kondolencje królowi i rządowi włoskiemu, niektóre miasta (Łódź) przesłały nawet płewną kwotę na rzecz ofiar katastrofy.

Prasa polska doniosła jednak, iż rząd faszystowski zabronił we Włoszech zbierania składek twierdząc, że pomoc ofiarom jest tylko zadaniem rządu.

Takie stanowisko wypływa z doktryny faszystowskiej o wszechmocy państwa, ale nie jest wcale chrześcijańskiem. Uczucie chrześcijańskie nakazuje nieść pomoc potrzebującemu, a zasada postawiona przez rząd faszystowski może się bardzo szybko okazać zawodną. Zapewne, przedewszystkiem państwo winno iść swoim obywatelom z pomocą, ale również winno zachęcać wszystkich do pomocy ofiarom żywiołu, spełnienia obowiązku chrześcijańskiego.

Na Węgrzech głośną była afera „biskupa" protestanckiego D. Baltazara. Chciał on odegrać wybitną rolę polityczną. Opracował program, ułożył przyszły gabinet swojego rządu, a gdy mu premjer Bethlen w Senacie węgierskim wykazał, że żaden z punktów jego programu nie może być wykonany, „biskup" D. Baltazar udał się do Paryża i tam przy pomocy dwóch deputowanych socjalistycznych dostał się do francuskiej Izby Deputowanych, starając się zaznajomić Francuzów z opracowanym przez niego memorjałem.

Memorjał ten, odczytany następnie przez Bethlena w Senacie rozpoczyna się treścią historyczną. Historja atoli Węgier, wedle Baltazara, rozpoczyna się od reformy Kalwina.

Następnie memorjał, krytykując rządy Bethlena, napada na Kościół katolicki za jego rzekome uprzywilejowane stanowisko, zapominając o tem, że dlatego jest członkiem Węgierskiej Izby Wyższej, iż jest „biskupem" kalwińskim.

Kiedy doszła wiadomość do Budapesztu o zabiegach Baltazara w Paryżu, premjer Bethlen bardzo ostro wystąpił przeciwko oczernianiu kraju wobec zagranicy. Wszyscy senatorowie jednogłośnie napiętnowali postępowanie Baltazara, który nie widział innej dla siebie rady jak zaraz po posiedzeniu wyjechać do Bazylei.

W Grecji, tej macierzy cerkwi prawosławnej zanosiło się na konflikt pomiędzy cerkwią a rządem.

Venizelos wystąpił z ustawą uchwaloną przez parlament o przejęciu majątków zakonnych, zakonów wymarłych na rzecz skarbu państwa. Do centralnego urzędu likwidacyjnego powołano dwóch biskupów greckich.

Atoli patrjarcha grecki chciał się oprzeć tej ustawie i odwołano już wydelegowanych do wyżej wymienionego urzędu dwóch biskupów. Venizelos tedy bardzo ostro wystąpił przeciwko patrjarsze, przeciwstawiając zakonom prawosławnym zakony Kościoła katolickiego i ich działalność dla dobra państwa.

Po tem przemówieniu patrjarcha grecki i synod biskupów zmiękli, a gdy grecki minister wyznań przesłał zapewnienie, że rząd postara się o złagodzenie pewnych artykułów ustawy, patrjarcha i synod uznali zatarg za załatwiony.

Widać z całego postępowania chęć unikania zatargu i kontentowanie się przynajmniej pozorami ustępstw. Tak się dzieje z tymi, którzy nie chcieli słuchać Papieża a teraz słuchają pierwszego lepszego urzędnika świeckiego.

Ks. dr. Stefan Grelewski.

Dział Prawniczy

R. Sz. Błonie pod Warszawą. Rozporządzenie o umowie o pracy pracowników z r. 1928 zastrzega, że pracodawca, który w okresie wypowiedzenia umowy o pracę, cofnął to wypowiedzenie, ma prawo wypowiedzieć ponownie umowę o pracę, lecz dopiero po upływie tego okresu wypowiedzenia. W wypadku o którym Pan nam pisze, pracodawca postąpił zgodnie z art. 28 tegoż rozporządzenia (Dz. Ustaw 1928 r. poz. 323).

„Czytelniczka" Stołpce. Śluby cywilne istnieją w Polsce jedynie na terenie b. dzielnicy pruskiej i b. zaboru austrjackiego. Natomiast na obszarze b. zaboru rosyjskiego instytucja ślubu cywilnego jest nieznaną. Co do rozwiązania (unieważnienia) małżeństwa to już o tem pisaliśmy. Prawnie innego sposobu unieważnienia małżeństwa Kodeks Kanoniczny nie przewiduje. O sposobach „obejścia" ustaw świeckich i praw kościelnych pisać nie możemy, bo sami wówczas znaleźlibyśmy się w kolizji z Kodeksem Karnym.

Z. Ł. Warszawa. Pracownik nie ma bezwzględnego prawa do udzielania mu urlopu w tym terminie, w jakim on żąda. Zasadniczo urlopy w danem przedsiębiorstwie dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej należy 50 proc. wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, którzy otrzymują urlop od 1 maja do 30 września, do drugiej grupy (reszty pracowników) należą ci, którzy będą mieli urlopy w innym czasie. Co do kolejności urlopów winno nastąpić porozumienie wśród pracowników oraz z zarządem przedsiębiorstwa. Wrazie nieosiągnięcia tego porozumienia przysługuje prawo zażalenia do inspektora pracy.

K. S. „Jaskółka". Urządzenie publicznej loterji fantowej bez zezwolenia władzy i bez opłacenia 10 proc. należytości skarbowej od ilości wypuszczonych losów, stanowi bezsprzecznie wykroczenie skarbowe. (art. 113 Ust. Karnej Skarb.). Według rozporządzenia bowiem władz na urządzenie loterji niezbędne jest uzyskanie zezwolenia.

COS O ULGACH PODATKOWYCH

W maju r. 1927 ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które regulowało w sposób dodatni budowę małych mieszkań i szło po linji poparcia zarówno inicjatywy społecznej, jak i prywatnej w zakresie ruchu budowlanego. Rozporządzenie to posiadało wielką wartość, dopingowało bowiem wydatnie samodzielną akcję budowlaną. Wartość polegała na tem, że inicjatywa prywatna poza zwolnieniem od wszelkich opłat stemplowych podlegała daleko idącym ulgom podatkowym.

Rozporządzenie m. in. przewidywało prawo potrącania z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu, osobom tak fizycznym jak i prawnym (np. spółdzielniom) sum użytych na budowę domów (z wyłączeniem oczywiście pożyczek udzielonych na te cele). Ulga podatkowa dotyczyła osób i spółdzielni, które wybudowały domy w okresie do dnia 31 grudnia 195 r. Opierając się na tem rozporządzeniu p. Prezydenta Rzplitej cały szereg spółdzielni i osób zaangażował się w budowę domów.

Tak było do roku bieżącego.

W trzy lata po wydaniu tego rozporządzenia, Min. Skarbu wydało nowy okólnik w sprawie ulg podatkowych dla wznoszonych obecnie budynków mieszkalnych. W okólniku tym m. in. czytamy:

„Zaznacza się, że ulga z punktu 3 par. [illegible] rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej o rozbudowie miast jest ulgą czysto osobistą, zatem osoba, która dom zbudowała nie traci prawa do tej ulgi nawet w razie odstąpienia własności domu na rzecz osoby drugiej. W związku z tem członkowie Kooperatyw budowy mieszkań nie mogą korzystać z omawianej ulgi nawet po przewłaszczeniu mieszkać na ich rzecz, gdyż nie oni zbudowali dany budynek, lecz Kooperatywa, ta, jako taka, z ulg korzystać może".

Jak to należy rozumieć? Czy są ulgi podatkowe, czy też niema? Dziesiątki tysięcy osób, które są członkami spółdzielni mieszkaniowych zaskoczone zostały tym nowym okólnikiem. Dlatego w interesie tych szeregów, które zaangażowały się w budowę nowych domów zapytujemy Pana Ministra Skarbu jak należy rozumieć ten okólnik? Czy istnieją ulgi podatkowe, czy też nie?

W.

Wszelkie listy dotyczące tego działu należy kierować pod adresem Redakcji z dopiskiem „Dział prawniczy".

UKRYTY BANDYTYZM--UMYŚLNE POŻARY

Różne są formy, a co zatem idzie i nazwy ukrytego bandytyzmu. W czasie wojny i zaraz po wojnie było nim paskarstwo. Dzisiaj objawia się ukryty bandytyzm w nowej formie — podpalania własnych domostw.

Tajemnicę chyba tylko poliszynela bowiem stanowi stwierdzenie tego faktu, że nadzwyczaj częste „wypadki" pożarów po wsiach w ostatnich czasach nie są wynikiem wypadku, ale umyślnem podpalaniem. Niema prawie dnia, w którymby nie było widać gdzieś w okolicy ognia, a bywają wieczory, że się naraz widzi 3 i 4 łuny pożarów. Zupełnie jak w czasie napadów tatarskich.

Że te pożary przynajmniej w trzech czwartych są z podpalenia nikt o tem nie wątpi, głośno się o tem mówi między znajomymi, — ba nawet naprzód na parę tygodni lub miesięcy przepowiadają z zupełną trafnością, gdzie będzie pożar. I orjentacja dość łatwa, bo jeśli kto ma długi, z których wybrnąć nie może, albo dom - ruderę, albo zabezpieczył ruchomości — rzecz niemal pewna, że tam będzie pożar — i przepowiednia się sprawdza. Jedne tylko władze bezpieczeństwa publicznego dotychczas zorjentować się i wyśledzić nic nawet po pożarze nie mogą.

Skutki jednak tego ukrytego bandytyzmu nie każą na siebie czekać. Przed rokiem podniesiono taryfę ubezpieczeniową o 50 proc. — teraz nowa podwyżka już o 100 proc podobno. Przy dzisiejszym kryzycie gospodarczym na wsi ten nowy podatek niewiadomo, czy nie będzie ciężarem nie do zniesienia zwłaszcza, że jeżeli środków zaradczych przeciw bandytyzmowi podpalania władze nie znajdą, podpalacze - spekulanci, tak jak niegdyś paskarze, w dalszym ciągu hulać i dorabiać się na pożarach będą, a ludzie o zasadach moralnych cierpieć i płacić coraz wyższe składki ubezpieczeniowe na pokrycie strat.

Bezpośrednim powodem, z którego korzystają bandyci podpalacze, jest zbyt wysokie oszacowanie nieruchomości przez Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajem. i zupełnie dowolne oszacowywanie ruchomości przez samychże interesantów bez sprawdzania nawet, czy posiadają to, co chcą ubezpieczyć.

Sąsiadowi memu posiadającemu lepiankę z gliny słomą krytą, oszacowano tę lichotę na 2520 zł. i stosowną do tego składkę uiszczać musi, a sam mi mówił, że za 500 zł. z radościąby sprzedał cały budynek.

Jest to więc wyraźne wprowadzanie na pokuszenie człowieka biednego, 12-morgowego rolnika, który tylko dzięki swej uczciwości nie pali domostwa, by sobie lepsze postawił za odebraną z asekuracji sumę. O ubezpieczeniu ruchomości posiadanych i zmyślonych i to w dowolnem podawaniu ich wartości przez samych interesowanych słyszałem kilkakrotnie od poważnych osób. Tak np. wieśniak pewien podał do ubezpieczenia 2 futra, których nigdy nie posiadał, inny znowu srebra stołowe. Tak więc powtarza się oszukiwanie władz w ten sam sposób, jak opisuje pisarz rosyjski Gogol w swej powieści „Miortwyja duszi".

Zredukowanie szacunku budynków do faktycznej ich wartości corocznie sprawdzanej i odpowiednie zabezpieczenie się przed oszustwem zabezpieczających ruchomości byłoby najskuteczniejszem zatamowaniem zła.

Drugim powodem ośmielającym bezczelność bandytów-podpalaczy jest dziwna delikatność przy śledztwie władz bezpieczeństwa, które nic złego wykryć nie mogą, mimo, że ludzie o niem głośno mówią, a nawet... naiwność zdolna i dziecko rozśmieszyć: Mówiono mi o tym właśnie wieśniaku, podającym futra do ubezpieczenia, że po ubezpieczeniu wielu jeszcze innych ruchomości wykopał dół w którym schował ubezpieczone rzeczy i... dom mu się spalił.

Zjeżdża policja i dowiaduje się że pogorzelec coś chował i zakopał w ziemi. Odkopują, znajdują ruchomości, o których powiadał, że mu się spaliły, no i rozumie się wieśniak za oszustwo zostaje pociągnięty do odpowiedzialności, ale... nie za podpalenie, bo na to niema dowodu(!). Ciekawa rzecz, czy mu wypłacą za owe futra, których w dole nie znaleziono.

Nie sprawdzałem wiadomości u źródła, w danym wypadku — policji i prokuratora, słyszałem jednak o tem od poważnych osób tamże mieszkających (gmina i wieś Czarne, pow. Lipnoski).

Jeśli rzecz się ma inaczej, proszę o sprostowanie.

Nic dziwnego, że ludność wiejska nie pojmująca takich dziwnych względów dla winnych i subtelności prawniczej dzisiejszego ustawodawstwa karnego rozumuje po swojemu w ten sposób: Rząd chce, aby się Polska odbudowała i różne stare budy żeby poznikały, więc dlatego podwyższył szacunek budynków i skrupulatnie nie dochodzi, czy ogień z podpalenia, czy nie. Z początku śmiałem się słysząc to, ale kiedy pożary jeden po drugim zaczęły wybuchać, i „poszkodowani są bez kary, zaczynam na te sprawy patrzyć się z niepokojem. Trzeba więc ostrzec przed podobnemi zmysłaniami ludzi złej woli.

X.

Włocławek, w lipcu.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Warszawa

ul. Elektoralna 19 m. 17 wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

Nowoczesną Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.




Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych.
Poleca **Pochmara**
Zgoda 5, tel. 79-24

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

FUTRA na długoterminowe RATY i najtaniej. Przeróbki i reperacje, fasony modne robota solidna
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 tel. 283-39.


PIEGI
usuwa momentalnie ołówek „Agawa" Nr. 1. Niebywała nowość! Nie tłuści, nie brudzi stokroć lepszy od kremów. Wybiela wygładza, udelikatnia. Cena 1.50, mydło bieląc „Agawa" Nr. 1 — zł. 1.75. Od wągrów i tłustej cery polecamy ołówek i mydło „Agawa" Nr. 2.

LECZNICA
Chmielna 26.
weneryczne, skórne, włosów, kosmetyka, wewnętrzne, kobiece, chirurgiczne, gardła, oczu, nerwowe, analizy krwi i moczu. Lampa kwarcowa
Wizyta 4 złote.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

Dobrobyt dla rolników
szykuje Dyrekcja Kursów Samochodowych
H. PRYLIŃSKIEGO
Warszawa, Jerozolimska 27.

Tworząc obecnie **specjalne komplety premjowe**, dla rolników, którzy chcą skończyć kurs, jeszcze przed żniwami, chcąc przytem przyjść z pomocą najuboższym, postanowiliśmy między uczniami **kursów premjowych**, rozlosować szereg **premji po 100 zł.** Podania i zapisy tylko w ciągu miesiąca maja przyjmuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO
Warszawa, Jerozolimska 27.
Nie zwlekaj ani chwili! Przy zapisie należy zaznaczyć że uczęszcza się na kurs premjowy.



GOŚĆ NIEDZIELNY
Ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce

Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.

Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy, numer pojedyńczy 20 groszy.

„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

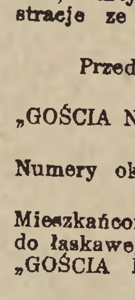
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH

„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.

Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%, oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 53, telefon Nr. 320-53.


Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Gdzie można najtaniej kupić?

FUTRA
FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE

Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE
Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

PASY
lecznicze i oszczupłające
GUMOWE
pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 128, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium

niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 148-52.
Medale złote: Petersburg 1910, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

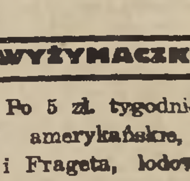
SZKOŁY KROJU
Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI
Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE
Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu.
Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-12.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.


PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie

Polacy za kordonem i na emigracji

We Francji.

Polacy w Alzacji

W pięknej Alzacji żyje sporo naszych wychodźców. Obliczają ich na jakieś 30 tysięcy polaków, skupionych w większości w okolicach Miluzy. Istnieją tu kopalnie soli potasowych, które dają zatrudnienie większości naszych rodaków. W samej Miluzie jest ich też kilkaset, pracujących w różnych zawodach, a najwięcej w przemyśle włókienniczym.

Ciężką i bardzo wyczerpującą pracą zajęci są robotnicy-górnicy w kopalniach soli potasowych, głęboko pod ziemią, w bardzo wysokiej temperaturze. Robotnicy pracują tu prawie nago, przy niezdrowych wyziewach, narażeni ciągle na niebezpieczeństwo utraty życia lub kalectwo. Wypadki nieszczęśliwe są tu bardzo częste. Świadczą o tem żółte krzyże, licznie rozsiane na tamtejszych cmentarzach, pod którem spoczywają w mogiłach zmasakrowane ciała tych, którzy zdala od stron rodzinnych nieraz w kwiecie wieku tu znaleźli grób. Opłakiwani są przez pozostawione często w nędzy rodziny. Prócz tego, że górnikom pracujących w kopalniach soli potasowych [illegible] dym kroku śmierć lub kalectwo, małe nawet zadraśnięcia nie goją się tu szybko, gdyż sól potasowa jest bardzo szkodliwa i często spotyka się górników, całych pokrytych wyrzutami, które w miarę przebywania w kopalni coraz trudniejsze są do wyleczenia.

Zarobki tych ciężko pracujących ludzi nie są wysokie, raczej za niskie. Minimalna bowiem płaca wynosi tylko 29 fr. dziennie i bardzo mało jest takich, których zarobek przekracza 35 fr. Toteż nadrabianie godzin ponad zwykłą normę, jest tu zjawiskiem powszechnem. Panuje też tu mało gdzieindziej spotykany zwyczaj, że robotnicy poza pracą w kopalni zajmują się w wolnych godzinach od pracy w innych zawodach, a najwięcej u murarzy i na roli. Widać najlepiej z tego, że ciężko muszą się borykać z losem ci, którzy znaleźli się na tej ziemi.

W tych nieszczególnych warunkach nie nagradza to, że większość kopalń pobudowała dla swych robotników bardzo ładne i malowniczo rozłożone kolonje. Wtedy, gdy życie organizacyjne wśród Polaków na północy Francji dość już było rozwinięte, w Alzacji poczęto dopiero myśleć o stworzeniu czegoś podobnego.

Pierwsze towarzystwa polskie datują się tu dopiero od roku 1924. Mianowicie pierwsze z nich było założone w Wittenheim, a w parę tygodni później w Miluzie. Dzisiaj we wszystkich kolonjach istnieje po parę towarzystw, niestety nie można powiedzieć, by się rozwijały; raczej przeciwnie, daje się zauważyć pewne zniechęcenie. Najlepiej stosunkowo przedstawia się sprawa w Miluzie i w Wittenheimie. — Ensischeim, Bolviller i Wittelsheim nie wykazują natomiast większego zainteresowania się życiem organizacyjnem i zamiast postępować naprzód — cofają się. Dużo rokują cy nadziei „Sokół" w Wittelsheim i Ensisheim dziś prawie że nie istnieje.

Myliłby się jednak ten, ktoby twierdził, że nasi rodacy w Alzacji są pozbawieni zmysłu organizacyjnego. Tak nie jest. Chwilowe apatje i drobne niesnaski napewno miną i wychodźcy nasi ze zdwojoną energją przystąpią do pracy, zwłaszcza że ludzi, umiejących pracować na niwie społecznej, tu nie brak.

W ostatnich czasach powstała w Miluzie filja Zw. Rob. Polsk. (dawniej tow. „Jedność"). Filja ta dzięki pełnemu poparciu cenionego bardzo przez wychodźtwo ks. Nowickiego, nie zaskorupiając się tylko u siebie, rozwinęła intensywną działalność, zakładając cały szereg filij. Obecnie Zw. Rob. Pol. posiada w Alzacji okręg z siedzibą w Miluzie. Niedawno powstały ten okręg zwołał walne zebranie, którego celem było omówienie sprawy stworzenia obrony prawnej i wybór prezesa okręgu.

Zebranie to dla Alzacji posiada niezmiernie ważne znaczenie, gdyż zmienić ono może wiele w dotychczasowych stosunkach i przeobrazić całą dotychczasową działalność społeczną na terenie Alzacji.

Uchwalono cały szereg spraw, z których najważniejsze to — założenie obrony prawnej w Miluzie — postanowiono wprowadzić jaknajprędzej w życie. Zebranie, które zapowiadało się burzliwie, zakończono w najlepszej zgodzie oborem prezesa okręgu, którym to prezesem został p. Nalichowski, zdolny i bardzo energiczny człowiek.

Sądząc z tego, że nasi rodacy poczynali w sprawach organizacyjnych na terenie Alzacji zawsze rozumnie i dobrze, jest pewność, że i teraz pracę swoją tak pokierują, że wyjdzie ona na pożytek wychodźtwu.

Sejmik polski

Dnia 20 lipca w Donai, północnej Francji, odbył się sejmik związków i komitetów towarzystw, skupionych w Centralnym Komitecie Polskim.

Sejmik zajął się następującemi kwestjami: opieką kulturalną wychodźtwa, polskim osadnictwem we Francji, zorganizowaniem doradców i rzeczoznawców prawnych, budową domu polskiego w Neuilly pod Paryżem, opieką nad dziewczętami fabrycznemi. Podczas zjazdu zarysowała się tendencja usunięcia żywiołów, które wyjeżdżają z Polski do Francji w celu żerowania na wychodztwie pod różnemi postaciami. Wychodźtwo pragnie się oprzeć na własnych siłach i solidnej mocy z kraju, ale nie dopuścić do wyzysku różnych osobistości, które bądz chcą uprawiać akcję polityczną, bądź czerpą zyski z ciężko pracującego wychodztwa polskiego we Francji (G.).

Na Łotwie.

O nabożeństwa polskie

Wychodzący w Rydze „Rygos Balsas" z dnia 5 lipca w korespondencji z prowincji informuje o nieporozumieniu, jakie wynikło w parfji Łaukieskiej na Łotwie z powodu wprowadzenia nabożeństwa w języku łotewskim. Według dziennika miejscowa ludność, składająca się przeważnie z Litwinów, przychylnych Polakom, domagała się zniesienia nabożeństwa w języku łotewskim i przywrócenia nabożeństwa w języku polskim. Korespondent podkreśla, iż miejscowość ta do niedawna uchodziła za rdzennie litewską i że w razie ewentualnego podania skargi przez ludność miejscową do biskupa, może powrócić do parafji ksiądz sprzyjający Polakom.

W Brazylji (Parana).

Zgon starego kolonisty

W Bateias de Baixo zmarł jeden z najstarszych kolonistów polskich, ś. p. Kazimierz Walfman, dożywszy lat 92. Pochodził on z Pomorza i brał udział w trzech wojnach: prusko - duńskiej, prusko - austrjackiej i prusko - francuskiej. Pamiętał i powstanie polskie 1863 r. Do Brazylji przybył mając lat 56. Pracą, uczciwością i poświęceniem się sprawom społecznym zjednał sobie szacunek wśród konistów. Niech odpoczywa w pokoju.

Stany Zjednoczone.

WSRÓD STUDENTÓW POLSKICH

„Dziennik dla Wszystkich" (Buffalo) pisze:

Niektórzy zarzucają młodzieży polsko - amerykańskiej gnuśność, samolubstwo i niechęć do pracy na niwie społecznej czy też przygotowanie się do niej. Ciężkie są to zarzuty, lecz nie słuszne, bo przecie stara się ta młodzież z wysileniem o podniesienia imienia polskiego na uczelniach. Najważniejszym dowodem pracy jej to organizowanie się, dowodem, że nie zapomniał o swym obowiązku na niwie polskości. Niedawno temu zorganizowało się zrzeszenie „Sarmacja" przy uniwersytecie Illinois, które w krótkim czasie dało się poznać ze ścisłej harmonji, idei oraz celu. Celem zrzeszenia jest zapoznanie młodzieży z bogatymi zabytkami literatury polskiej, i pomaganie nowo - wstępującym Polakom z problemami uniwersyteckiemi, jak np. obeznanie się z instytucją, uregulowanie programu i t. d.

Jak doskonale młodzież zrozumiała wartość i cel zrzeszenia świadczy najlepiej, że chociaż wykłady się już skończyły, to jednak kółko młodzieży zbiera się co tydzień i radzi, aby czas wakacyjny wyzyskać dla dobra klubu.

Również w stanie Michigan zajmuje wybitne stanowisko korporacja akademicka „Sigma Beta Alpha", która liczy wśród swoich członków studentów polskiego pochodzenia ze wszystkich uniwersytetów i wyższych szkół stanu Michigan. Pierwszym ich celem, oczywiście jest samoobrona i konserwacja polskości wobec szybkiego wynaradawiania się polskiego elementu na uniwersytetach amerykańskich. Dalszymi celami są: złączenie się w jedną, silną organizację wszystkich studentów polskiego pochodzenia, stworzenie pewnej duchowej łączności studentów polskich w Ameryce ze studentami szkół wyższych w Ojczyźnie przez zamianę wartości intelektualnych: krzewienie znajomości literatury i historji polskiej pośród swoich i obcych; podkreślanie na każdym kroku swego polskiego pochodzenia; uświadamianie społeczeństwa amerykańskiego, iż Polska ma świetną i potężną tradycję historyczną i obecnie jest wielkim czynnikiem równowagi pokoju światowego i współzawodnikiem narodów o pierwszeństwo tak w dorobku cywilizacyjnym, jak i kulturalnym. Organizacja ma charakter samopomocy. Zasadniczą treścią każdej korporacji akademickiej jest udzielanie pomocy swym współbraciom. W tym też celu „Fraternitas Sigma Beta Alpha" została założona w r. 1925-ym na uniwersytecie Detroit przez jej pierwszego prezesa, Edwarda Olszewskiego. Wkrótce jednak organizacj ta rozrosła się bardzo gdyż przystąpili do niej Polacy, studjujący na wszystkich uniwersytetach stanu Michigan.

W Argentynie

PRZEOBRAŻENIA W POLONJI

„Kurjer Polski (Buenos Aires) pisze:

W łonie kolonji polskiej w Argentynie zauważyć można korzystne przeobrażenia. Zmęczone bezpłodnemi kłótniami społeczeństwo zaczęło pracować wydatnie nad rozbudowaniem swoich placówek w kierunku ekonomicznym. Na tem polu zanotować można w ostatnim czasie nadzwyczajne postępy. Zakasała rękawy do pracy najstarsza kolonja polska w Misiones. Istnieją tam już domy narodowe, kapliczki i szkółki, w których sieje się ziarno oświaty dla dorastającej młodzieży polskiej.

Rzeczą ważną jest projektowane zorganizowanie kółek rolniczo - handlowych.

Na prowincji kolonja polska pracuje cicho i bez większego rozgłosu. W ostatnim czasie kilka towarzystw pobudowało własne domy, w których skupia się życie społeczne i towarzyskie naszych rodaków. Pierwsze Towarzystwo na Dock Sud poszczycić się mogło własną siedzibą. Zasługa to ówczesnego zarządu z pp.: Osuchowskim, Januszkiewiczem, Czyżewskim, Krajewskim i in. na czele. W ślady Dock Sudu poszło Rosario, Lavallol i Berisso.

Wogóle między towarzystwami prowincjonalnemi zakwitła szlachetna rywalizacja, która na przyszłość rokuje jaknajlepsze nadzieje.

W Buenos Aires powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, które na polu organizacji ekonomicznej dokonało dzieła wielkiego. Są jeszcze drobne usterki w urzędowaniu, są malkontenci jak wszędzie i zawsze, lecz wszystko to nie może przyćmić faktu, że Towarzystwo to złączyło w łonie swojem około 4 tys. członków, zabezpieczając im pracę stałą i ubezpieczenie na wypadek choroby.

Jednak stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że w stolicy argentyńskiej niema ani jednej posiadłości będącej bezsprzeczną własnością kolonji polskiej, gdyż nawet do schroniska przy ul. Quirno roszczą pretensje uzasadnione czy nieuzasadnione osoby prywatne. Mają Domy Narodowe Czesi, Jugosłowianie, Węgrzy i inne narodowości, jedynie my nie możemy się poszczycić własnym gmachem, chociaż kolonja polska w Buenos Aires jest liczna i z dnia na dzień staje się zamożniejszą.

Mimowoli przypominają się słowa p. M. Pankiewicza, wypowiedziane przy poświęceniu domu Towarzystwa w Berisso. Słowa te brzmią: „Nie kłócić się, a pracować twórczo".

WOJ. POMORSKIE

BYDGOSZCZ.

Przeciwko uroszczeniom. — Prezydjum Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy na posiedzeniu w dn. 21 lipca r. b. uchwaliło:

1) protest W. M. Gdańska wniesiony w maju r. b. do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów przeciwko rozbudowie portu w Gdyni traktuje Izba jako nierozsądny tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym.

2) Izba uważa, iż jednym z najżywotniejszych zainteresowań państwowo - gospodarczych Polski jest rozbudowa portu w Gdyni i dalsze tworzenie silnej polskiej floty handlowej.

3) Izba uważa za konieczne wydanie zarządzeń, któreby ukróciły konkurencję gdańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w okręgu Izby, jako opartych o niezmiernie lepsze warunki gospodarcze.

Prezydjum Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy, konstatując, że realizacja powyższych tez jest rzeczą niezmiernej wagi i aktualności nietylko dla interesów okręgu izby, ale i dla Państwa, postanowiło zwrócić się do Rządu o poczynienie odpowiednich kroków.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Kompromis rządu z sejmem śląskim. Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje: na konferencji odbytej w czwartek 24 b. m. przez p. wicewojewodę śląskiego Żurawskiego z wicemarszałkiem Sejmu śląskiego Roguszczakiem p. wicewojewoda oświadczył, iż rząd przyjął drugą z propozycyj wysuniętych przez Sejm śląski. W związku z tem p. wojewoda przedstawi budżet śląski od 1-go września r. b. do 31 marca 31 r. Radzie Wojewódzkiej w pierwszej połowie sierpnia, a w drugiej połowie sierpnia — Sejmowi śląskiemu.

O ile chodzi o budżet na r. 1931/2, to zgodnie z postanowieniami śląskiego stututu organicznego zostanie on przedłożony Sejmowi śląskiemu do końca września b. r. P. wicewojewoda Żurawski zaznaczył w końcu, iż najważniejsze praca, jakie wykona ma Sejm śląski w najbliższym czasie, [illegible] województwa śląskiego, ustawy o samorządach powiatowych oraz ustawy o budżetowaniu.

WOJ. KIELECKIE

KIELCE.

Ujęcie morderców. — Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie zaginięcia posterunkowego Chojnackiego zostały doprowadzone do pomyślnych wyników. Obserwacja miejscowego elementu przestępczego zwróciła uwagę na nieobecność Józefa i Stanisława Mołdów, zamieszkałych w cegielni na przedmieściu Kielc.

Stwierdzono, że matka Mołdów nocy krytycznej prała koszulę i bluzę zakrwawioną. Aresztowani wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do winy i zeznali, że zamordowali posterunkowego Chonackiego, a ciało jego ukryli. Następnej nocy przenieśli trupa Chojnackiego o 5 klm. dalej do lasu około wsi Pusłowice i tu zakopali zwłoki nad brzegiem strumyka.

Co słychać w Warszawie?

O PRAGMATYKĘ SŁUŻBOWĄ

DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgłosiło swe uwagi do projektu pragmatyki służbowej, uchwalonego przez magistrat i przesłanego radzie miejskiej do zatwierdzenia. Rada miejska projekt ten zwróciła magistratowi celem rozpatrzenia uwag ministerstwa i wprowadzenia ewentualnych zmian do projektu pragmatyki.

Na podstawie opinji radcy prawnego i wydziału spraw ogólnych, magistrat zdecydował na ostatniem posiedzeniu odpowiedzieć radzie miejskiej, że uwagi M.P. i O.S. o projekcie statutu o stosunkach służbowych pracowników miejskich nie mogą być rozważane jako zarządzenia władzy, gdyż M.P. i O.S. nie jest właściwą w tych sprawach władzą nadzorczą, lecz winny być rozpatrzone jako uwagi rzeczowe, ilustrujące pewne poglądy danej sprawy.

Po tej ogólnej uwadze magistrat zaznacza, że nie podziela zasadniczego punktu wyjścia ministerstwa. Magistrat mianowicie nie uważa, aby stosunek władz miejskich do pracowników był zawsze tylko stosunkiem prywatno-prawnym. Coprawda M.P. i O.S. powołuje się na znane orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 26 stycznia 1924 r. uznające, że stosunek pracownika miejskiego do gminy ma charakter umowy prywatno-prawnej.

Orzeczenie to jednak straciło b. poważnie na znaczeniu jurysprudencyjnem wobec tego, że Sąd Najwyższy w orzeczeniu tem miał na względzie stan prawny, istniejący przed wydaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażeń członków zarządu i pracowników związków komunalnych. Rozporządzenie to bowiem wprowadziło dopiero rozróżnienie etatowych pracowników samorządowych z nominacji i kontraktowych, czyli umownych.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że do pracowników komunalnych m. st. Warszawy mają zastosowanie nietylko te przepisy wspomnianego rozporządzenia, które dotyczą pracowników kontraktowych, lecz przedewszystkiem te, które mówią o pracownikach z nominacji.

Stanowisko pracowników niekontraktowych jest zatem regulowane przez rozporządzenie Prezydenta o do stosowaniu uposażeń pracowników komunalnych, zaś funkcjonarjusze niżsi, których statut dotyczy, odpowiadają niższym funkcjonarjuszom państwowym Nie ulega więc wątpliwości, że wbrew poglądom ministerstwa, oba rozporządzenia Prezydenta z dn. 16 marca 1928 r., na które ministerstwo się powołuje, do tych pracowników nie mają zastosowania. Wobec powyższego odpadają ogólne uwagi ministerstwa.

Dalsza część pisma magistratu zawiera odpowiedź na uwagi ministerstwa do poszczególnych artykułów projektu pragmatyki.

ODCZYT

wybitnego ekonomisty tureckiego

Korzystając z pobytu w Warszawie wybitnego ekonomisty i historyka tureckiego, p. Rechida Safvet Bey'a, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zaprosiła go do wygłoszenia referatu na temat: „Stosunki historyczne, ekonomiczne i turystyczne między Polską a Turcją". Referat wygłoszony zostanie w języku francuskim na specjalnem zebraniu, które odbędzie się w siedzibie Izby (Czackiego 12, I piętro), w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 18-tej.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

BEZDOMNI ŻYDZI

nie chcą mieszkać w „Polusie"

Z 95 rodzin w schronisku przy ul. Okopowej, przeznaczonych do przesiedlenia do nowego lepszego schroniska dla bezdomnych na Pradze przy ul. Lubelskiej, tylko 20 wyraziło zgodę na przeniesienie do „Polusa", reszta zaś, przeważnie żydzi, odmówili wyjazdu, motywując to względami na wysokie komorne w „Polusie", a również tą okolicznością, że dla nich dogodniejszy jest przytułek przy ul. Okopowej, ponieważ położony w dzielnicy żydowskiej, w pobliżu szpitala starozakonnych i targowisk na placu Kercelego.

O polewanie ulic

przed zamiataniem

Komendant P.P. m. st. Warszawy stwierdził, że funkcjonarjusze P.P. nie reagują na powtarzające się wypadki oczyszczania jezdni i chodników na sucho, co powoduje podnoszenie się tumanów kurzu.

Wobec tego komendant P.P. przypomina swe poprzednie rozkazy w tej mierze, polecając kierownikom komisarjatów ponownie dokładnie pouczyć podległych sobie funkcjonarjuszów o postanowieniach zawartych w rozporządzeniu komisarjatu rządu z dn. 5 listopada 1926 r.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ

Dziś, w poniedziałek, w Dolinie Szwajcarskiej koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Stanisław Nawrot. Solistą będzie p. Aleksander Helfreich (śpiew). Po koncercie rewja p. t.: „B. B. B." z udziałem Betchcrowej, Borońskiego, Brochwiczówny, Romaniszyna i zespołu tanecznego Tacjanny Wysockiej.

WYKUP

pożyczki budowlanej

Banki, które prowadziły subskrypcję na pożyczkę budowlaną przypominają, że ostateczny termin dopłaty pozostałych 60 proc. i wykupu obligacyj efektownych upływa z dniem 1-go sierpnia r. b.

Ilu Warszawa liczy

abonentów telefonicznych

Na 1 lipca r. b. Warszawa liczyła 43.813 abonentów telefonicznych, dysponujących 52.940 aparatami, gdy na 1 stycznia r. b. 42.968 abonentów posiadało 51.377 aparatów.

W pierwszej zatem połowie r. b. liczba abonentów wzrosła tylko nieznacznie z powodu wstrzymania przyjmowania nowych abonentów wobec przeciążenia sieci. Wszelkie ograniczenia w tej mierze ustaną z chwilą przeprowadzenia automatyzacji telefonów.

Jak wiadomo, pierwsza stacja automatyczna przy ul. Pięknej ma być uruchomiona w czwartym kwartale r. b.

NOWY STRÓJ

kierowców dorożek samochodowych

Rada artystyczna zaakceptowała opracowany przez inspektorat artystyczny magistratu projekt ujednostajnienia stroju kierowców dorożek samochodowych w Warszawie, który składać się będzie z popielatej kurtki w kolorze karoserji z czarnym wykładanym kołnierzem oraz z czapki t. z. belgijki z popielatem denkiem i czarnym otokiem.

Wobec tego protesty kierowców, skierowane przeciwko białemu jakoby umundurowaniu, są bezpodstawne, jako na niczem nieoparte.

Godziny wyjmowania

korespondencji pocztowej

Dla usprawnienia ruchu pocztowego zamierza stołeczna dyrekcja pocztowa przedłużyć godziny wyjmowania korespondencji ze skrzynek pocztowych w śródmieściu do godz. 22-ej.

W ten sposób listy wyjmowane będą aż do odejścia ostatnich pociągów.

ZUCHWAŁY NAPAD W ŚRÓDMIEŚCIU

POBITEMU STARCOWI OPRYSZKOWIE ZRABOWALI 17 ZŁ.

Do jakiego stopnia dochodzi rozbestwienie i czelność łobuzerji — ilustruje jaskrawo fakt następujący. 73-letni Józef Jakacki (Chmielna 98), posłaniec Nr 67, mający stację przed dworcem głównym otrzymał list z poleceniem odniesienia na ul. Marszałka Focha 6, do p. Piotrowskiej.

Przeszedłszy przez ogród Saski, Jakacki przypomniał sobie, że ma zapłacić tego dnia komorne, przystanął więc na chwilę około cukierni Kleszcza, na ul. Niecałej, aby przeliczyć pieniądze. Sprawdziwszy — udał się w dalszą drogę. Gdy znalazł się na ul. Marszałka Focha, obak gmachu teatrów miejskich, nagle zaczepiło go dwuch opryszków, odzywając się: „Szczygieł! fundujesz, czy nie?". Zatakowany posłaniec, broniąc się, usiłował uderzyć kijem jednego z napastników, lecz ten, uprzedzając cios, w porę odskoczył, poczem obaj powalili starca na chodnik, kopiąc.

W tym momencie dwuch przechodniów stanęło w obronie katowanego, obezwładniając jednego z napastników, drugi zaś — korzystając z zamieszania — uciekł. Zaalarmowany policjant Nr. 3070, przeprowadził zuchwałego opryszka do XII-go komisarjatu, gdzie podał się za Ignacego Łabę (Podchorążych 59).

Okazało się, że wczasie napaści J. zginęło z kieszeni 17 zł. Ukradł je widocznie wspólnik Łaby. Pobity posłaniec odniósł list, następnie udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie czoła, lewej ręki i klatki piersiowej.

Policja zajęła się odszukaniem i ustaleniem nazwiska drugiego opryszka, którego Łaba nie chce wydać

Wypadki

KRWAWY PORACHUNEK MIĘDZY SĄSIADAMI. Przy ul. Gęsiej 87, wczoraj rano 69-letni Stanisław Kwietniak, szewc, ubliżył swoim sąsiadce, 64-letniej Barbarze Chorowskiej, praczce, nazywając syna jej cyganem i złodziejem. Chorowska, czując się obrażoną, uderzyła Kwietniaka siekierą i polanem drzewa, zadając ranę ciętą i rąbaną głowy. Ranny, stając w obronie własnej, schwycił duży nóż szewcki i zadał sąsiadce dwie rany kłute brzucha.

Lekarz pogotowia opatrzył rannych, poczem Chorowską w stanie ciężkim przewiózł do szpitala na Czyste. Na miejsce przybyła policja, która zapobiegła dalszemu rozlewowi krwi, Kwietniaka zaś przeprowadziła do aresztu V-go komis.

POGOWIE RATUNKOWE udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej w 79-ciu wypadkach.

KRWAWE PORACHUNKI MAJĄTKOWE. We wsi Żuków (gm. Miączyk, pow. hrubieszowskiego), na tle porachunków majątkowych został zabity mieszkaniec tejże wsi Józef Kotowski. Zabójców: Władysława Klebana i Jana Surmę — sąsiadów aresztowano.

15,000 MATUR

wydano w r. b.

Według przybliżonego obliczenia, w całej Polsce w roku bież. wydały szkoły 15.000 świadectw dojrzałości. Jest to najwyższa cyfra w porównaniu z latami ubiegłemi.

Dwie trzecie matur przypada na mężczyzn, a jedna trzecia na kobiety.

PRZED ZATWIERDZENIEM

nowego ogólnego planu regulacyjnego

W dziale regulacji i pomiarów magistratu odbyło się posiedzenie z udziałem wszystkich osób, które wniosły protesty przeciwko ogólnemu planowi zabudowania m. st. Warszawy.

Na posiedzeniu tem zakomunikowano powyższym osobom uchwały komisji rady miejskiej, działającej na prawach rady, uwzględniające w całości lub częściowo wysunięte przez nie zarzuty, poczem z każdym z przybyłych sporządzono indywidualne protokuły dla złożenia ich w min. robót publicznych.

Obecnie w ciągu najdalej 10 dni projekt będzie złożony w ministerstwie. Po zatwierdzeniu go przez ministerstwo, ogólny plan regulacyjny stanie się prawomocnym i obowiązującym nietylko osoby prywatne, ale również urzędy miejskie i państwowe, które będą musiały stosować się do niego.

Wiadomości kościelne

MODŁY ZA OJCZYZNĘ

Rok rocznie przed uroczystością Przemienienia Pańskiego odprawia się w kościele naszym przy ul. Miodowej dziewięciodniowe nabożeństwo za Ojczyznę, t. zw. Nowenną.

W roku bieżącym przytem obchodzimy 10-lecie cudownego od parcia wroga z pod Warszawy. Będzie to nabożeństwo dziękczynne za otrzymane łaski od Boga i zarazem błagalne o dalszą pomyślność naszej Ojczyzny.

Więc jakieśmy w trwodze umieli prosić Boga o ratunek, tak dziś w dziesięciolecie umiejmy Mu za okazane nam miłosierdzie podziękować. Tembardziej, że i dziś nie jesteśmy wolni od poważnych obaw o dalsze losy kraju.

Nabożeństwa rozpoczną się 29 lipca. Codziennie będzie się odprawiać Msza św. z nauką o g. 7-ej rano. Szczegółowy porządek nabożeństw jaki będzie w uroczystość Przemienienia Pańskiego podamy na afiszach.

Miłość Boga i Ojczyzny niech jaknajliczniej zgromadza wiernych i gorących miłośników Ojczyzny na te nabożeństwa i „oby Bóg był z nami!".

OO. Kapucyni.

WYKAZ KSIĄŻECZEK NA PREMJOWANE WKŁADY OSCZĘDNOŚCIOWE SERJI II WYLOSOWANYCH DNIA 25 LIPCA 1930 ROKU

Nr.Nr. 50.195, 50.334, 50.838, 50.372, 51.147, 51.160, 51.311, 51.344, 51.349, 51.387, 51.995, 52.145, 52.219. 52.670, 52.848, 53.204, 53.209, 54.041, 54.865, 55.651, 56.088, 56.169, 57.788, 59.930, 60.426, 60.479, 61.120, 61.836, 63.121, 63.240, 64.803, 64.998, 65.248, 65.461, 66.249, 66.309, 67.701, 67.737, 67.846, 68.365, 68.606, 68.833, 68.887. 69.113, 69.505, 69.554, 69.580, 69.705, 69.766, 69.882, 69.901, 70.503, 70.581, 70.992, 71.025, 71.112, 71.164, 71.784 71.847, 71.895, 72.650, 72.931, 73.073, 73.074, 73.880, 74.846, 75.393, 76.044 76.416, 76.800, 76.859, 77.176, 77.305, 78.274, 78.421, 78.481, 78.570, 78.910, 79.050, 79.241, 79.317, 79.337, 79.683, 80.542, 80.991, 81.661, 81.892, 82.054, 82.119, 82.655, 82.667, 82.763, 83.169. 83.825, 83.928, 84.956, 85.575, 85.736. 86.133, 86.253, 87.772, 87.984, 88.001, 88.633, 88.635, 88.645, 88.768, 89.525, 89.746, 91.226, 92.281, 94.109.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Trębska Regina, Ostroroga 33, wdowa bez pracy — dzieci drob. 6; Urban Marja, Hrubieszowska 10, wdowa bez pracy — dzieci drob. 4; Wierzbicka Stanisława, Łucka 26, wdowa chora — dzieci drob. 4; Szostak Małgorzata, Kolejowa 41, mąż nieobecny — dzieci drob. 4; Knapowa Marja, Graniczna 7, wdowa bez pracy — dzieci drob. 4.

OFIARY STAŁE.

JW. Hr. Ordynat Zamoyski 25 zł.; W. P. Boboli 15 zł.; W. P. Kwiecińska 10 zł.; W. P. Gerlach 15 zł.; W. P. Zamojska 5 zł.; Bezimiennie 20 zł.; W. P. Rylowa 25 zł.; JW. Baron Kronenberg 15 zł.; E. B. 5 zł.; W. P. Pietrzak 8 zł. Razem zł. 143.

OFIARY JEDNORAZOWE.

Bezimiennie 20 zł.; W. P. Krajjewska 50 zł. Razem zł. 70.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 80 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 60 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.

Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-47

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.